

ACTA2 wraca jak bumerang

10 lutego 2019

Przedwczoraj wieczorem w Brukseli, doszło do porozumienia krajów UE w zakresie wprowadzenia kontrowersyjnych regulacji dotyczących prawa autorskiego. Jeszcze kilka tygodni temu wydawało się, że sprzeciw kilku krajów, w tym Polski, zatrzymał bieg spraw, ale wczoraj dowiedzieliśmy się, że wręcz przeciwnie i ACTA2 są nadal „na kursie i ścieżce”.

Jak podaje Polska Agencja Prasowa, obecna rumuńska prezydencja unijna uzyskała jednak mandat do negocjacji przepisów przyszłej dyrektywy o prawach autorskich na jednolitym rynku cyfrowym w Europie. Oznacza to, że trilog rozpocznie się w najbliższym tygodniu.

Nie wiadomo niestety jakie są szczegóły kompromisowej propozycji. Chodzi przede wszystkim o kontrowersyjny art. 13, który wprowadza na wydawcach obowiązek cenzurowania treści dodawanych przez użytkowników, rzekomo w celu sprawdzania czy nie są łamane prawa autorskie. Oznacza to natychmiastową delegalizację publikowania memów.

Europosłowie optujący za nową dyrektywą argumentują, że w nowym prawie zawarto wzmocnienie pozycji autorów, umożliwiając im uzyskanie dodatkowego wynagrodzenia od strony wykorzystującej ich prawa. W istocie będzie to raczej oznaczało utrudnienie małym wydawcom przetrwanie na rynku, z powodu ogromnych kosztów obowiązkowej cenzury.

Ale nawet wtedy publikowanie zwykłego komentarza czy mema, może być ryzykowne dla wydawcy, bo ustalenie kto jest właścicielem danej treści w Internecie wcale nie jest czymś prostym, więc racjonalniejsze wydaje się zrezygnować z publikacji komentarzy w ogóle, lub liczyć się z tym, że internauta, który skopiuje i wklei fragment tekstu, do którego ktoś ma prawa, może sprowadzić na wydawcę konsekwencje prawne.

Przebieg wypadków z dyrektywą zwaną potocznie ACTA2 może wskazywać na to, że zdaniem władz UE jest ona konieczna i nieunikniona. Jednak już w maju są wybory do Parlamentu Europejskiego i jeśli unijnym decydom nie uda się zamknąć wolnego Internetu do tego czasu, to społeczeństwa UE powinny pamiętać o ryzyku cenzury i utraty wolności słowa, jaka grozi w przypadku głosowania na ludzi odpowiedzialnych za stworzenie takiego zagrożenia dla naszych fundamentalnych praw obywatelskich.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl